

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 46.

Nowe, sobota 17 listopada 1928 r.

Rok V.

Jednorazowy zasiłek dla pobierających od Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu renty z ubezpieczenia inwalidzkiego.

Z okazji obchodu 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości państwowej uchwalił Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu w dniu 23 października b. r. dla rencistów w ubezpieczeniu inwalidowem, otrzymujących renty z Ubezpieczalni Krajowej jednorazową zapomogę w wysokości jednomiesięcznej renty. Zapomogę tę wypłacać będą za osobnym kwitem urzędy pocztowe w dniu 1. grudnia br. tym rentobiorcom, którzy mają prawo do bieżącej renty za grudzień b. r. W tym celu wszyscy rentobiorcy, którzy mają prawo do bieżącej renty z ubezpieczenia inwalidzkiego (od Ubezpieczalni Krajowej) winni przedłożyć w dniu 1. grudnia b. r. urzędnikowi pocztowemu dwa kwity i to jeden na rentę bieżącą za grudzień b. r. a drugi w tej samej wysokości na jednorazową zapomogę.

Powyższa uchwała Zarządu Ubezpieczalni Krajowej nie dotyczy tych, którzy pobierają za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej na rachunek Skarbu Państwa renty z ubezpieczenia górniczego i zasiłki dla reemigrantów, na zasadzie ustawy z dnia 23-go lipca 1926 r.

Walka o aktywny bilans handlowy.

W powojennej historii gospodarczej Polski zjawisko ujemnego bilansu handlowego staje się nie odłącznym towarzyszem waluty stabilizacyjnej. Stąd płynie wniosek, że w chwili kiedy waluta ułatwia normalną wymianę z zagranicą, Polska skazana jest na nadmierny import dla zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych rosnącego zbioru ludzi i potrzeb produkcyjnych gospodarstwa zniszczonego przez wojnę. Do czasu głębokiej intensyfikacji rolnictwa i pełnej modernizacji przemysłu trzeba się liczyć, że ujemny bilans handlowy — nie w tym rozmiarze jak obecnie — będzie jednak objawem stałym w dość długiej jeszcze przyszłości. Ze wszystkich dziedzin gospodarczych bilans handlowy przedstawiał i przedstawia dla nas jedno z najbardziej niekorzystnych zjawisk. Gdy posiadaliśmy bilans aktywny — działo się to kosztem złej waluty, spadku konsumpcji i wyprzedaży dóbr po cenach niższych od kosztów produkcji. Przy bilansie ujemnym — po doświadczeniach jeszcze zbyt świeżych — rośnie obawa o los waluty, zwłaszcza, że treść naszego importu jest jeszcze zbyt konsumcyjna.

Zgóry trzeba się zastrzec, że wszelkie obawy o los złotego są bezpodstawne. Współczesna sytuacja walutowa radykalnie się różni od sytuacji z r. 1925. Złoty polski posiada jedno z najwyższych pokryć w Europie. Nadto w rezerwie stoi fundusz 20 milj. dol. przyznany Bankowi Polsk. przez inne banki emisyjne z Feder. Reserve Bankiem w New Yorku na cele. Deficyt bilansu handlowego przenoszący już miliard złotych nie wydziera już bezpośrednio szczerb w funduszach Banku Polskiego jak w 1925 r., ponieważ Polska weszła w krąg kredytów międzynarodowych. Budżet posiada Polska zrównoważony, oraz dysponuje nadto dużymi rezerwami skarbowymi. Zarówno ze stanowiska faktycznego, jak i praktycznego nie grozi jak w 1925 r. inflacja pieniądza skarbowego. Gdy o los waluty polskiej możemy być spokojni, inne niebezpieczeństwo grozi gospodarstwu narodowemu.

Ubytek kapitałów z kraju wskutek wyplat dla zagranicy za sprowadzane towary pociąga za sobą anemię życia gospodarczego.

Wprawdzie deficyt bilansu handlowego może równoważyć i dzisiaj faktycznie równoważy przyływ kapitału zagranicznego, dla którego Polska okazuje się dość atrakcyjnym obiektem. Kapitał napływa jednak w formie mało pożytecznej dla gospodarstwa narodowego. Poza pożyczką stabilizacyjną, która pomysłnie zasilala kapitał obrotowy kraju — dalsze kapitały mają charakter raczej konsumcyjny, jak pożyczki komunalne, lub po części spekulacyjny, jak wykup akcji i przedsiębiorstw, lub wreszcie dumpingowy, jak kredyty towarowe. Kapitał zagraniczny przeważnie krótkoterminowy mało buduje, lecz głównie wykupuje, lub zasila obrót. Ze współczesne pożyczki mało znajdują ujścia we właściwych inwestycjach może świadczyć bilans handlowy, w którym eksport nie wykazuje postępu, a import znajduje podniętę w przyplywie kapitałów zagranicznych. Uzależniamy się od kapitału zagranicznego nie długoterminowego, który zagospodarowuje się u nas na długo, lecz od kredytu krótkoterminowego, który szuka często spekulacyjnych zysków i w momentach krytyczniejszych wykazuje dużą płochliwość.

W jaki sposób należałoby się bronić przed niebezpieczeństwem nadmiernego deficytu bilansu handlowego? Są dwie drogi: wzmocnienie eksportu lub zmniejszenie importu.

Analizując charakter eksportu polskiego i dotychczasowe rozmieszczenie geograficzne nie można liczyć, aby Polska mimo dużej, współcześnie rozwijanej energii, zdobyła sobie na rynkach światowych w najbliższym czasie poważniejsze stanowisko. Wprawdzie towar polski sięga już dzisiaj do wszystkich części świata, a zwłaszcza w krajach bliskiego Wschodu wykazuje pomyślne zdobycze, jednak na drodze do pełnej ekspansji stać będzie na przeszkodzie widoczna dotąd bierność wewnętrzna, nieznanostwo rynków światowych, niedostatek kapitału i kredytów eksportowych, mały tonaż floty handlowej, niedomagania techniczne przemysłu, słaba organizacja karteli i syndykatów eksportowych, brak u nas standaryzacji towarowej, a przedewszystkiem gwałtowna konkurencja na rynkach światowych.

Z drugiej strony w ograniczeniach importowych nie możemy iść dalej. Należymy w Europie do krajów mających najwyższą barjerę celną, a nadto nasze traktaty handlowe, zawarte z zagranicą, krepują swobodę w operowaniu stawkami. Mamy zatem do wyboru dwie drogi: akcja rządowa i społeczna. Rząd i Bank Polski mogą drogą ograniczenia kredytów i wstrzymania inwestycji spowodować spadek cen, co wpłynie na zahamowanie importu, lecz równocześnie pociągnie za sobą spadek produkcji, wzrost bezrobocia i nędzę setek tysięcy osób. Państwo ma zatem ręce skrópowane. Pozostaje zatem apel do społeczeństwa i to bynajmniej nie do jego patriotyzmu, lecz wprost do własnego interesu.

I tu jest znamienym rysem dla naszych stosunków, że pierwszym, który w sposób dobitny zwrócił nam uwagę na fakt, że sprowadzamy dużo zbędnych towarów, jest cudzoziemiec, Doradca Finansowy Rządu Polskiego Mr. Charles Dewey, który złożył w ciągu niepełna rocznego pobytu w Polsce aż nadto dowodów głębokiej życzliwości i przyjaźni dla naszego państwa. W swem sprawozdaniu za drugi kwartał b. roku Mr. Charles Dewey w szereg przykłałów wykazał nam, że jesteśmy narodem wprost lekkomyślnym, gdyż sprowadzamy nadmiar towarów i to takich, których

poddostatkiem produkujemy w kraju. Musimy się otrząsnąć z tego zamilowania do wyrobów zagranicznych, nie z pobudek patriotycznych, lecz wprost materialnych. Każdy grosz pozostawiony w kraju przez zakup towaru krajowego w miejsce zagranicznego, to wzmocnienie tempa naszej wytwórczości, większa wymiana dóbr, pełne zatrudnienie bezrobotnych, lepsze płace, słowem — większy dobrobyt i skala powszechnego zadowolenia. Jeżeli b. bogate narody mogą propagować nabywanie swoich towarów — to cóż dopiero my, naród na dorobku, który musi naprawić szczerby niewoli i wojny, oraz szybko kroczyć za postępowaniem państw zachodnich. Stąd kanonem naszego życia społecznego musi być hasło kupuj towary polskie“.

Dr. Mieczysław Szawleski,
Kierownik Biura Ekonomicznego
Banku Polskiego.

Rozmaitości.

ZAPOMNIANY WYNAŁAZCA.

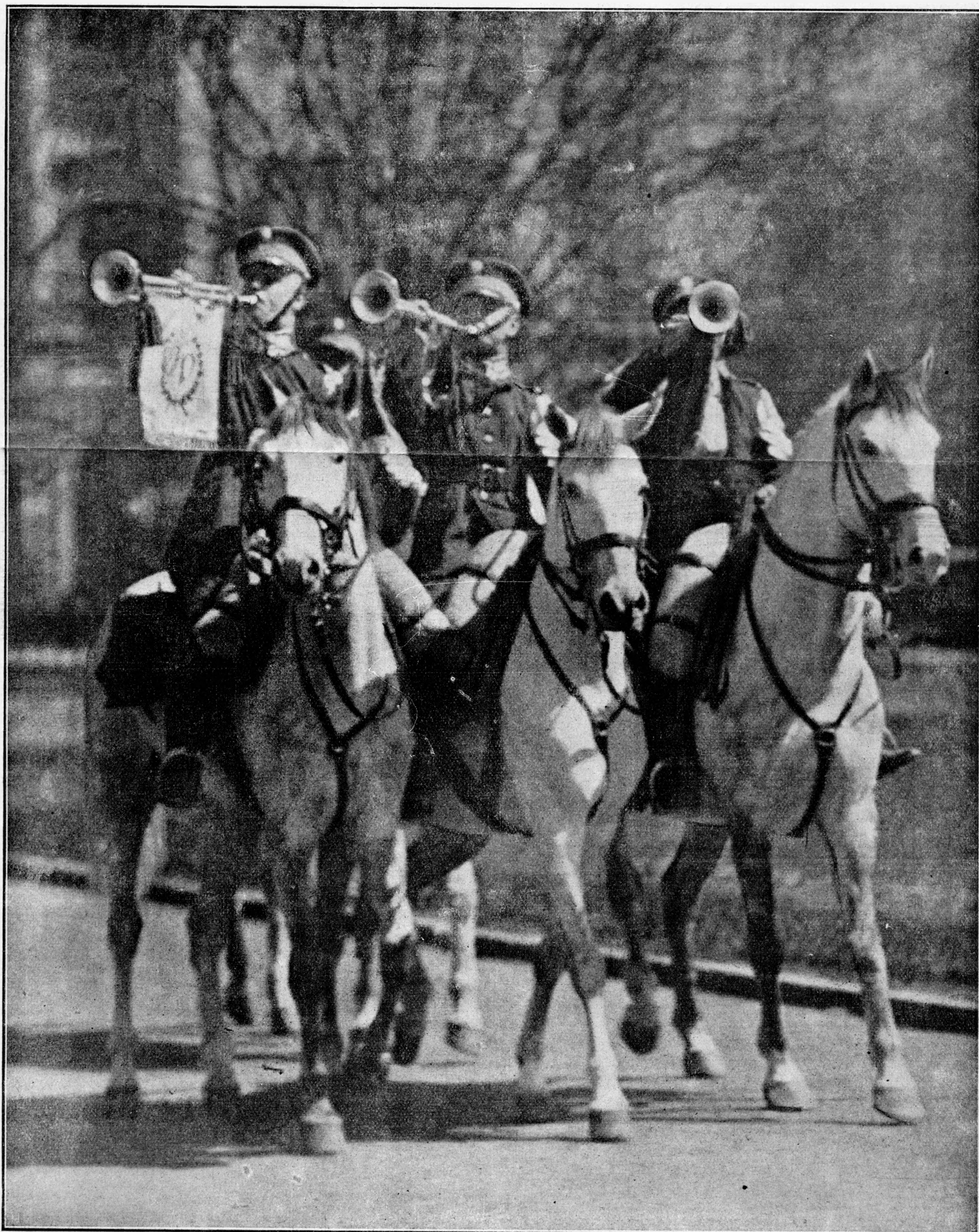
Nie wszyscy wynalazcy zyskują sobie zasłużoną sławę. Często zaś się zdarza, że ktoś, kto tylko do cudzego wynalazku zastosował jakieś mniejsze udoskonalenie zyskuje sławę i majątek, gdy właściwy wynalazca umiera w nędzy — nieznanym. Do takich niestety zapomnianych, a niewątpliwie zasłużonych pionierów należy również John Fitch, którego śmiało nazwać można prarodzicem okrętu parowego, za wynalazcę którego uważają Roberta Fultona. Goździ się więc przypomnieć Johna Fitcha, a to tembardziej że w tym roku przypada 130 rocznica jego śmierci.

John Fitch urodził się w 1727 w stanie Connecticut. Młodość swą spędzał w mieście Windsor, gdzie też rozpoczął pracę zawodową w charakterze ślusarza. Był samoukiem. W czasie wojny o niepodległość pracował przez czas przy wyrobie karabinów dla wojsk amerykańskich, potem zaś zaciągnął się na ochotnika i walczył pod rozkazami Washingtona. Po wojnie przez czas jakiś podróżował po kraju, wędrował z miejsca na miejsce, aż wreszcie osiadł na stałe w stanie Pensylwanja. Teraz dopiero przystąpił do prac nad pomysłem, który mu od szeregu lat nie dawał spokoju. Chodziło mu o zbudowanie okrętu poruszanego parą. Z zapałem i uporem samouka zabrał się do pracy. Po dwóch latach udało mu się wreszcie zbudować statek parowy dość osobliwego jednak typu: nie kołowy, jak dzisiejsze, lecz wiosłowy, po obu stronach statku było po trzy wiosła w dwóch rzędach, przy poruszaniu statku sześć zanurzało się w wodę, drugie zaś sześć w tym czasie unosilo się nad wodę. Pierwsza próba wynalazku Fitcha była dlań niezapomniana. Było to w roku 1787 w Filadelfji w obecności Washingtona, Franklina i Heffersona, szeregu innych znakomych osobistości i niezliczonych tłumów publiczności. Statek Fitcha ruszył z początku wolno, później coraz prędzej. Największa jednak szybkość, jaką zdołał osiągnąć nie przekraczała dziesięciu kilometrów na godzinę, była więc to szybkość wolno jadącego konia. Entuzjazm tłumów, które spodziewały się czegoś znacznie więcej, wnet przygasł, przytłumiony zawodem.

Fitch nie daje jednak za wygraną. Następnego roku zbudował nowy typ okrętu, w którym wiosła umieścił nie z boków, a z tyłu. I ten jednak nie rozwinął większej szybkości niż jego poprzednik. Fitch wciąż pracuje. Po dwóch latach jego nowy okręt ustanawia rekord. Przebywa 18 klm. na godzinę, jest to już znaczniejsza szybkość. Statek Fitcha zaczął kursować między Filadelfją a Trenton. Cóż kiedy koszty tej komunikacji były za wysokie i nie pokrywały się opłatami za przewóz. Przedsiębiorstwo upadło, a finansujący Fitcha kapitaliści przestali go zasilac finansowo. Fitch nietylko nie zyskał uznania za swoją pracę, lecz pozostał bez środków. Zrozpaczony niepowodzeniami wyrusza do Europy, w nadziei, że może we Francji uda mu się znaleźć środki i możliwość kontynuowania swych prac. Trafił jednak na Wielką Rewolucję. Wśród zawieruchy, nikt nie chciał się zajmować jego projektami. Fitch pozostał bez grosza. Dostaje się jako marynarz na żaglowiec i wraca do Ameryki. Zru nowany, złamany niepowodzeniami, znalazł wreszcie przytułek na pewnej fermie, gdzie spędzał ostatnie lata swego życia. W liście do jednego z przyjaciół pisał: „Kiedyś, w przyszłości,

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 18 LISTOPADA 1928 r.



Fragment z rewji wojskowej z dnia 11-go. listopada 1928 r.

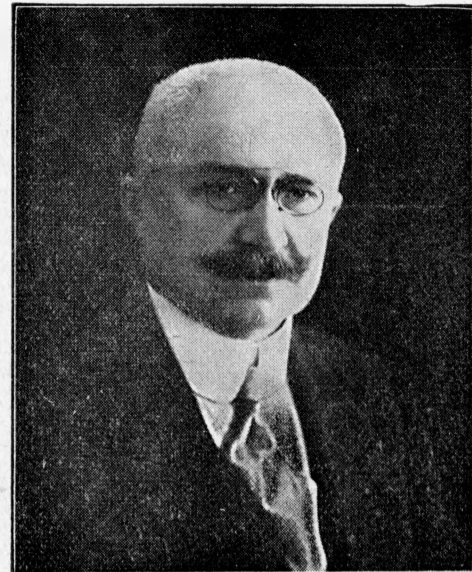
ZAPRYSIĘŻENIE HARCERZY



S. p. Jan Dmochowski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej, którego zgon uszczuplił grono ekonomistów polskich



Na grobie ś. p. druha Bema odbyło się odbieranie przysięgi od młodych harcerzy.



P. Leonard Cybulski, prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie obchodzi w b. m. 40-lecie pracy w sądownictwie.

WYBORY W AMERYCE

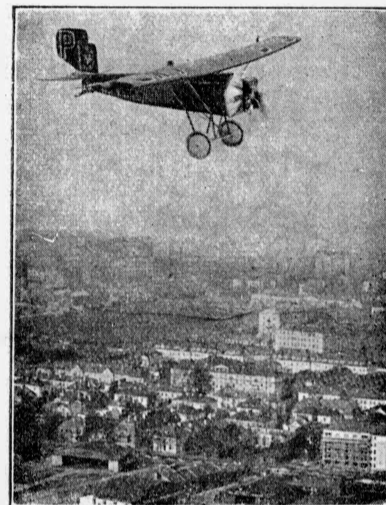


Nowo wybrany prezydent H. Hoover, znany w Polsce z swej działalności dożywiania dzieci w latach wojny.



Fragment konduktu pogrzebowego ś. p. majorowej Głogowskiej, zasłużonej działaczki na niwie społecznej, której zwłoki spoczywają na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

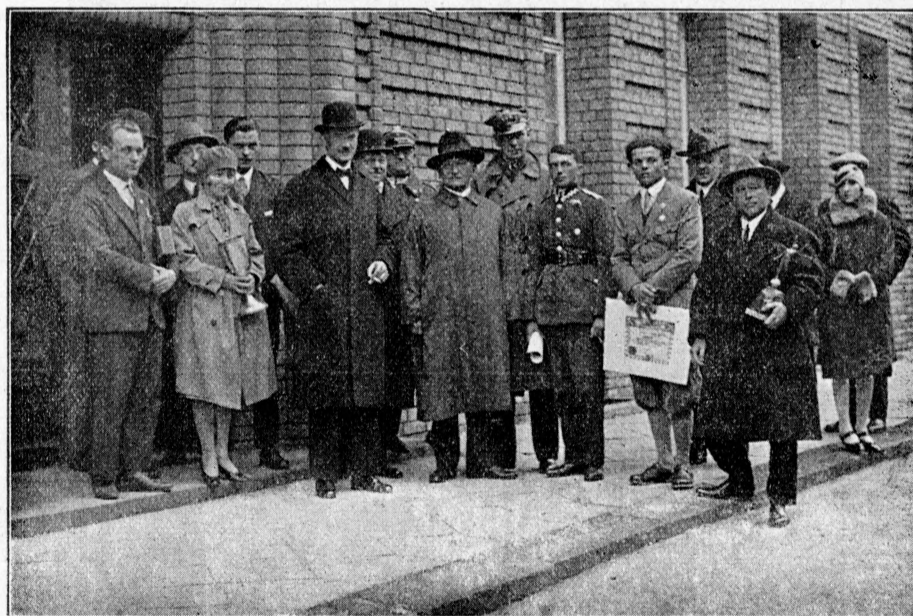
Z KONKURSU AWIONETEK



Awionetka szybująca nad Warszawą. Zdjęcie dokonane z sąsiedniego aparatu.



Drużyny kobiece „Hazeny” A Z. S. Warszawianki.



Po rozdaniu nagród z konkursu awionetek. Druga od lewej strony stoi pierwsza pilotka polska, p. Karolina Iwaszkiewiczówna, dalej z dyplomami w ręku bracia Działdowscy, odznaczeni konstruktorzy.

Z OSTATNIEJ WYSTAWY W ZACHĘCIE SZTUK PIĘKNYCH



Fontanna w Giardino del Lago. K. Stabrowski



Rybak z Helu J. Rupniewski.



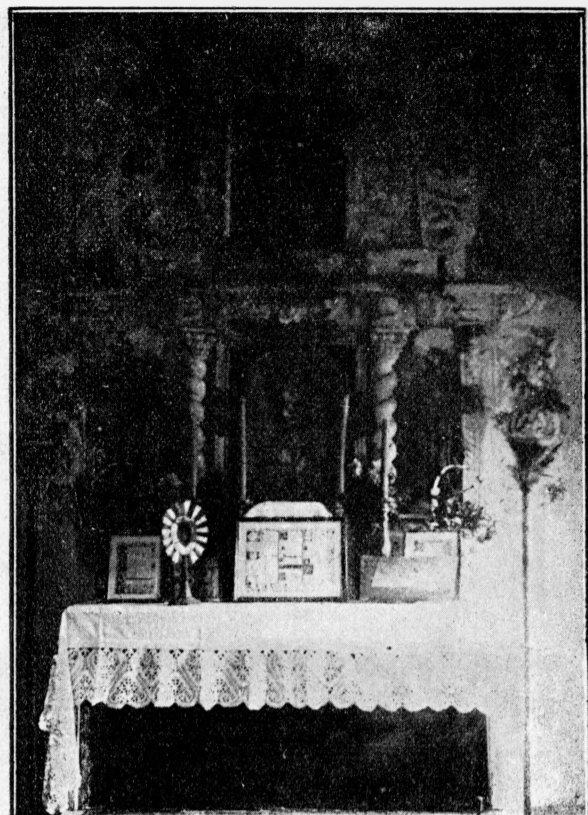
Gmach starostwa w Gnieźnie.



Boczny ołtarz barokowy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele w Grabowie Królewskim.

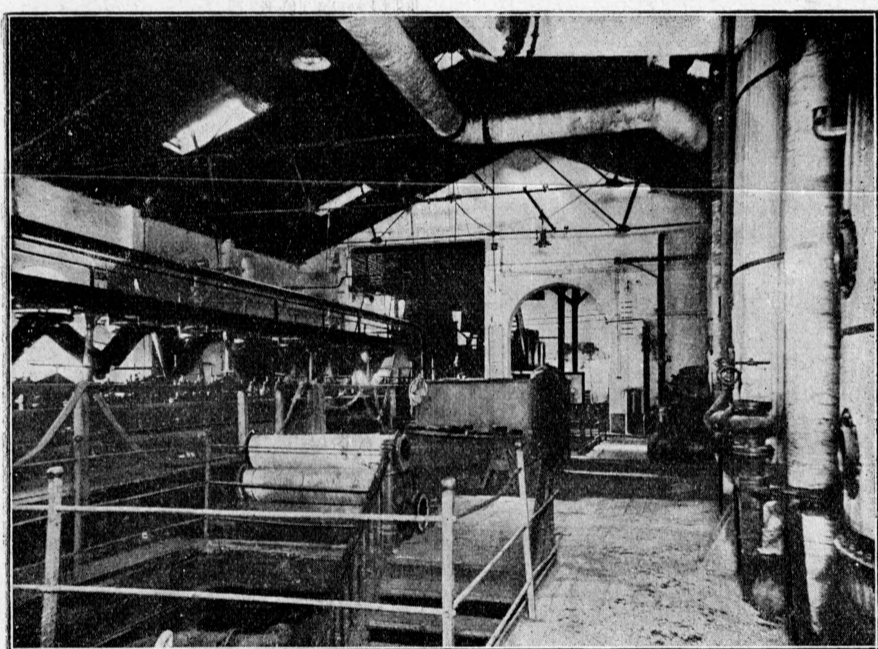


Kościół w Grabowie Królewskim, fundowany kosztem 30.000 dolarów przez właściciela majątku p. Witolda Wilkoszewskiego.

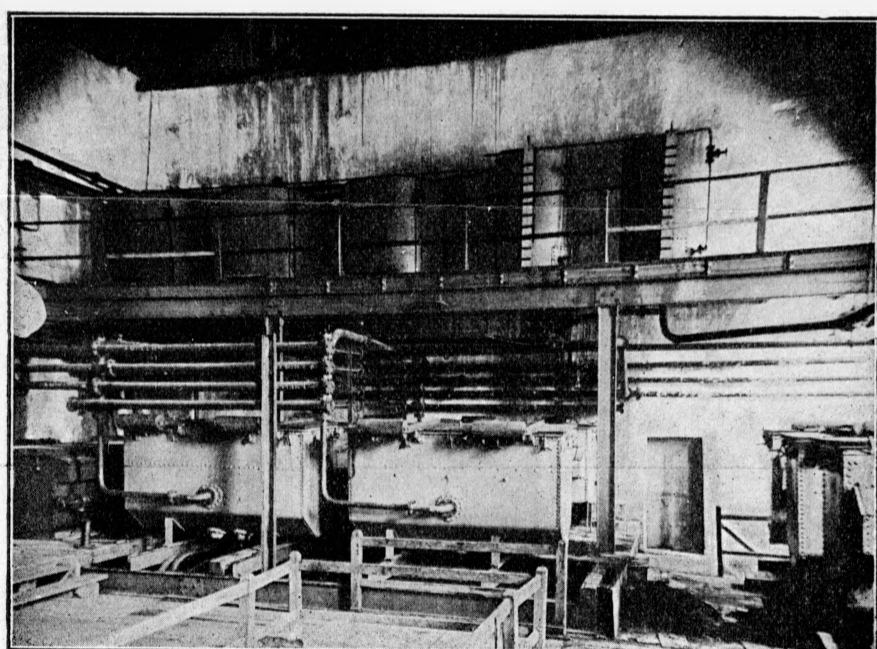


Wnętrze starożytnego kościoła w Otocznie.

Z Polskiego Przemysłu Cukrowniczego



Sala dyfuzyjna cukrowni w Gnieźnie.



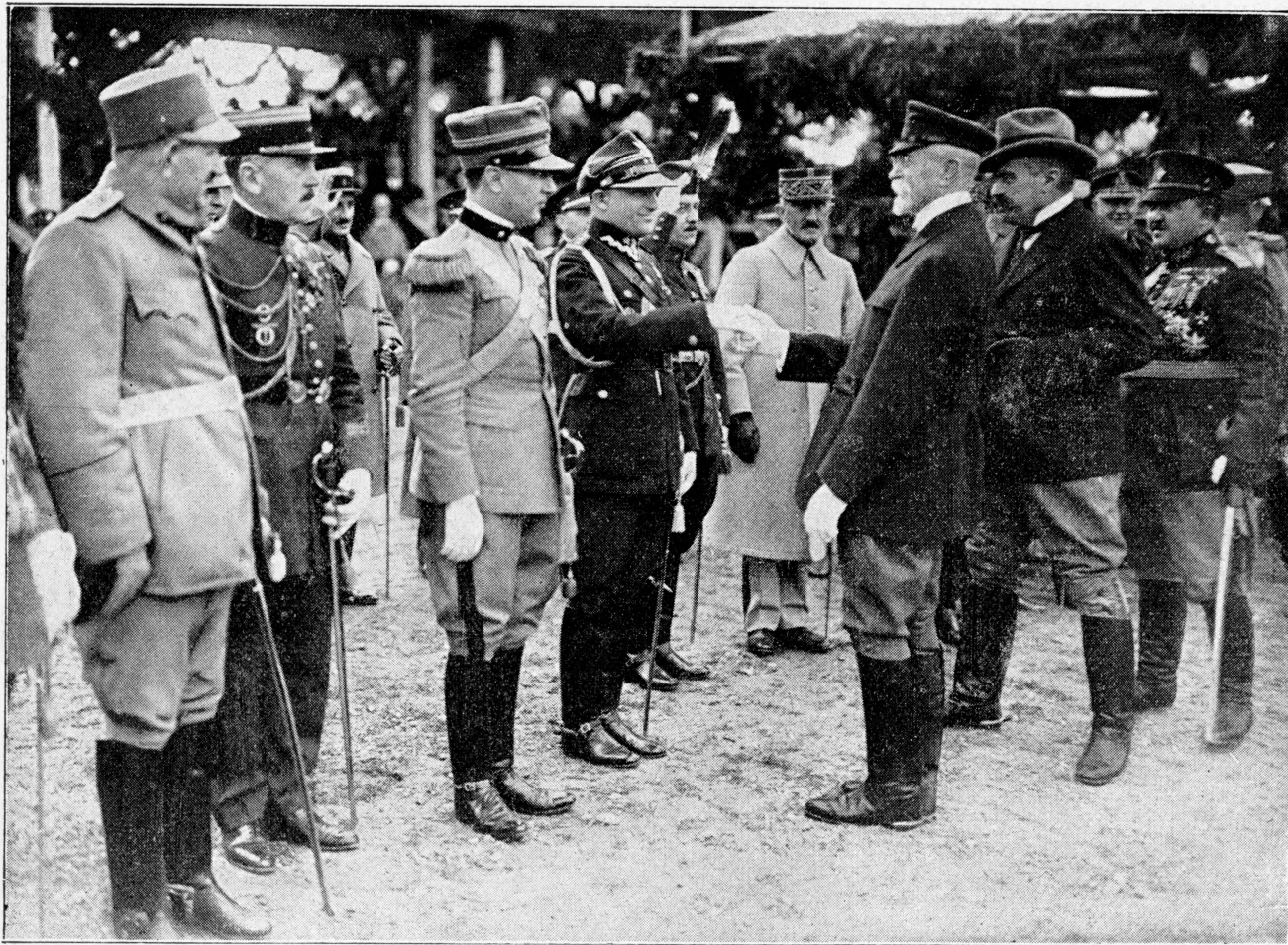
Filtracja carborafinowa w rafinerji cukrowni w Gnieźnie.

Nowe Powieści Antoniego Marczyńskiego



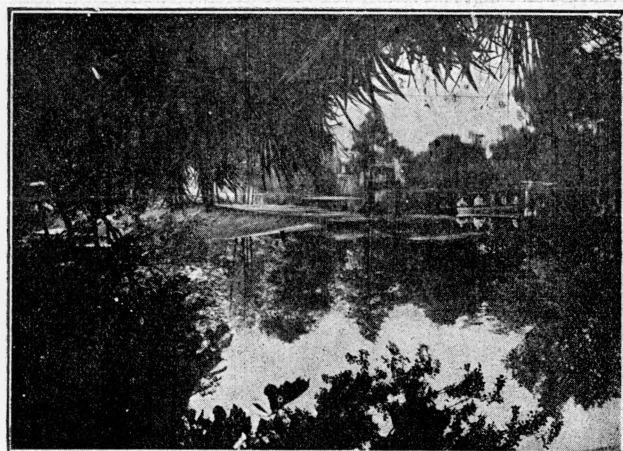
Popularność powieści Antoniego Marczyńskiego coraz szersze zatacza kręgi. Szereg jego powieści tłumaczy na języki czeski i niemiecki, jego „Czarna panią” filmują w Berlinie. W kraju wydawcy biją coraz nowe jego nakłady, które omal dorównują rekordmence — Irenie Zarzyckiej.

Uroczystości Dziesięciolecia Niepodległości Czechosłowacji

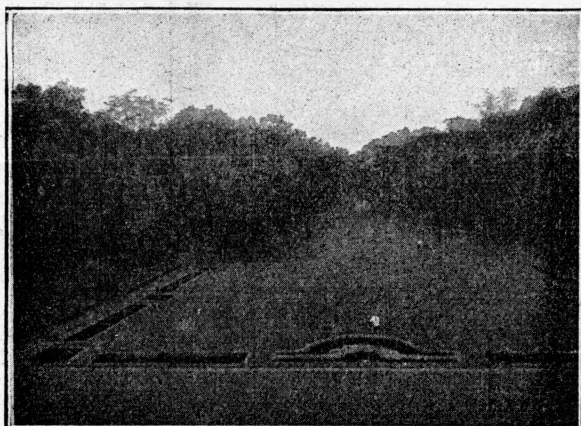


Prezydent Rzeczypospolitej ar. Masaryk w towarzystwie min. spraw wojskowych dr. Udrzałę przed rewją, witając się z attachés wojskowymi państw sprzymierzonych, ściska rękę reprezentanta armji polskiej w Pradze.

Piękno Polskich Zakątków



Fragment z parku w majątku Września.



Widok z parku.



Syrena staromiejska w Warszawie ma zniknąć ze swego piedestału.



Szesnastoletnia panna Foninaud otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie najlepszych szwaczek w Paryżu.

PRZED GWIAZDKĄ

OBEJRZYJCIE

M. ARCTA

WARSZAWA

Nowy-Świat 35.

P. K. O. 196.

Artystyczne książki obrazkowe

*Buyno-Arctowa, Dynowska,
Kononnicka, Mickiewicz,
Or-Oł, Porazińska
Rogoszówna*

po zł. 1.—, zł. 3.—, zł. 6.—, zł. 7.—

POWIEŚCI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

najlepszych autorów polskich
i obcych, z ilustracjami
od zł. 2.—

CZERWONE KSIĄŻKI nowa seria powieściowa dla dorosłych i dorastającej młodzieży. Każdy tom oprawiony w płótno angielskie; w kolorowej obwolucie.

Po 4 zł. — *Iwaszkiewicz — Jeździec bez głowy. Delmont — Zwierzęta w filmie. Barszczewski — Marion.*

Po 8 zł. — *Hughes — Tajemnica bryły lodu. Beach — Żelazny szlak. Grey — Jeźdźcy purpurowego stepu. Mac Culcheon — Za siódmą górą.*

ŻĄDAJCIE KATALOGÓW

PAŹDZIERNIKOWE NOWOŚCI „ROJU”

Marja Szpyrkówna

GWIAZDA LUCIFERA

7 zł.

Książki Szpyrkówny mają ustaloną reputację.

Antoni Marczyński

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

6 zł.

Z wielkiej 6-ozłotowej serii powieści Marczyńskiego, opatrzonej na okładce portretem autora. Temat: Wszechświatowy handel kobietami.

Lucieto

ODDANA WROGOWI

6 zł.

Jest to dalszy ciąg przygód detektywnych Jamesa Nobody i dopełnienie „Czerwonej Dziewicy Kremlu”.